

O „zawracaniu gitary”, czyli stare diagnozy na Nowy Rok

Środa, 30 Grudnia, 0:01

Czy notować słowa „wylęgte na warszawskim bruku”?



Jean-Baptiste Greuze, „Gitarzysta”, Muzeum Narodowe w Warszawie

Ci z Państwa, którzy obserwują tworzony przez nas słownik, zauważyli zapewne, że dużo w nim wyrazów i frazeologizmów bardzo potocznych (np. [Niemiec płakał, jak sprzedawał](#)), zwykle wywodzących się z języka młodzieżowego (np. [prank](#), [eluwina](#)), często wulgarnych ([wkurw](#)) czy mieszczących się na pograniczu wulgarności ([miećkiszon](#), [agrowpierzol](#)). Takie jednostki, jako sytuujące się w niższych warstwach polszczyzny, bywały obiektem pogardy językoznawców, szczególnie tych, którzy stawiali sobie za zadanie edukowanie językowe społeczeństwa. W 1899 roku Antoni Krasnowolski we wstępie do swej książki „Słowniczek frazeologiczny. Poradnik dla piszących” podzielił się z czytelnikami takim oto spostrzeżeniem dotyczącym zwrotów *zawracać gitarę*, *zawracać kontramarkę*: „[...] efemeryczne zjawiska najświeższej daty, wylęgte przeważnie na bruku warszawskim, w części napływowe, a w części konwencjonalne, które zalegają niziny żywej mowy pewnych warstw narodu, a wciąż się zmieniają, zależnie od mody [...]. Z pewnością niektóre z takich wyrażen ustalą swój byt w języku, wejdą nawet do literatury; ale przeważna większość prędko zakończy swój żywot efemeryczny i ustąpi miejsca innym, dzięki wciąż nowej pomysłowości ludzi, którym bogaty nasz język, zdaje się nie wystarcza do wyrażenia zbyt jałowej myśli. Tymczasem mamy prawo uważać takie wyrażenia za intruzów, pomimo że niektóre «pisma humorystyczne» otwierają im gościnne swe szpalty” [s. 5–6]. Diagnoza ta – mimo że postawiona 120 lat temu – okazała się nadzwyczaj trafna: w języku wciąż pojawiają się nowe słowa, czerpane często z rejestrów nieoficjalnych (co Krasnowolski obrazowo określił „wylęgte przeważnie na

warszawskim bruku”). Część tej nowej leksyki (jak *zawracać gitarę*) przetrwała próbę czasu, część (jak *zawracać kontramarkę*) umarła śmiercią naturalną. Jak widać, zjawiska językowe, z których stara się zdać sprawę nasz słownik, są nienowe. Nowe w tym wszystkim jest to, że obecnie mamy więcej narzędzi, żeby do najnowszego słownictwa dotrzeć i je rejestrować.

Bo nawet nie jest nowością to, że uważamy jednostki potoczne za godne zarejestrowania w słowniku. Także leksykografowie żyjący i tworzący ponad 100 lat temu dostrzegali wartość w badaniu każdego elementu językowego, niezależnie od tego, skąd się on wywodzi. Oba przywołane przez Krasnowolskiego frazeologizmy zostały zarejestrowane w powstałym w latach 1900–1927 „Słowniku języka polskiego” autorstwa Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego (tzw. słowniku warszawskim), którzy postawili sobie za cel opisanie słownictwa należącego do różnych rejestrów – i tych wysokich, i tych niskich. Bo przecież one wszystkie składają się na język, który nas otacza.

[Katarzyna Kłosińska](#)

publikacja: 30.12.2020, 00.01, ostatnia aktualizacja: 31.12.2020, 17.14